

**PRENUMERATA:**

W Łodzi:  
 w mies. 9 k. —  
 półrocznie 4 k. 50  
 kwartalnie 2 k. 50  
 w KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:  
 w mies. 12 k. —  
 półrocznie 6 k. 50

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki“ w Warszawie przyjmuje skład Henryka Litwina, przy ulicy Mazowieckiej, Nr. 16, wprost Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery „Dziennika.“  
 Cena pojedynczego numeru 5 kop.

# DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

**CENA OGŁOSZEŃ:**

Za jeden wiersz polem lub za jego miejsce 6 k., z ustępstwem: za 2 razy 5%, za 3 razy 15%, za 4 razy 20%, za 5 razy 25%, za 6 razy i więcej 30%.  
 Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.  
 Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.  
 Stałe 2 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.  
 Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowe ogólne 5%.

**KALENDARZYK.**

Dziś: N. 20 po św. Wolfganga B.  
 Jutro: Wszystkich Świętych.  
 Wschód słońca o godz. 6 min. 52. Zachód o godz. 4 min. 35.  
 Długość dnia godz. 9 min. 43. Ubyło dnia godzin 7 minut 36.

Biurowisko Redakcyi i Administracyi  
 ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 275.

Adres telegraficzny:  
**KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.**

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika“ oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Numer następny wyjdzie we środę.

**BULETYN TYGODNIOWY  
 WYWOZU WYROBÓW ŁÓDZKICH**

W ubiegłym tygodniu sprawozdawczym od dnia 17 do 23 października włącznie, wywieziono głównych wyrobów łódzkich:

- 1) przędzy wełn. i baw. w kom. kraj. 512 pud.
- 2) „ bawełn. do Cesarstwa 1,690 „
- 3) tkanin wełn. i baw. w kom. kraj. — „
- 4) „ „ do Cesarstwa 23,810 „

W poprzednim tygodniu od dnia 10 do 16 października wywóz wynosił:

- 1) przędzy wełn. i baw. w kom. kraj. 927 pud.
- 2) „ bawełn. do Cesarstwa 1,820 „
- 3) tkan. wełn. i baw. w kom. kraj. 13,387 „
- 4) „ „ do Cesarstwa 22,360 „

Sredni wywóz tygodniowy w r. b. od dnia 13 stycznia do 23 października:

- 1) przędzy wełn. i baw. . . . . 2,909 pud.
- 2) tkanin różn. rodz. . . . . 38,347 „

Sredni wywóz tygodniowy w latach poprzednich, w przecięciu z całego roku (w pudach):

przędza baw.	tkaniny
w roku 1881 2,704	18,530
„ 1882 2,461	21,150
„ 1883 2,918	23,986
„ 1884 985	27,018
„ 1885 3,105	27,770

**KRONIKA EKONOMICZNA.**

Francuski „Journal officiel“ ogłosił sprawozdanie z ruchu ludności we Francji za rok 1885. Stwierdza ono, że „produkcyja człowieka“ ciągle się zmniejsza we Francji. Liczba urodzeń, która w początku ostatniego okresu pięcioletniego (w 1881 r.) dochodziła do 937,057 na ludność 37,672,000 czyli 2,49 na 1,000, spadła w roku 1885 do 922,361 na ludność 38,030,000 czyli na 2,43 na 1,000. Okolicznością obciążającą tego zmniejszenia jest i to, że liczba urodzeń prawnych spadła z 866,978 na 848,243, zmniejszając przeciętną dzieci z małżeństwa z 3,11 na 2,93. Liczba dzieci naturalnych powiększyła się natomiast z 70,079 w 1881 do 74,118 (w 1885), czyli z 7,48%

**Z TYGODNIA.**

(Bez treści.)

Tydzień temu miałem długą konferencyę z mężem niepospolitym. W twardej życia szkole danem mu było przekonać się niejednokrotnie o chwytliwości i marności wszelkich teoryj moralno-społecznych; dziś — na ołtarzu wierzeń swych postawił — wagę aptekarską.

Niepospolity ten człowiek skłonił mnie do skruchy, zdołał bowiem przekonać niezbitemi argumenty, że cokolwiek z miejsca tego wypowiedziałem w mniemaniu, iż posłuży dla dobra bliźnich moich, było błędem i wstecznym, sprzeciwiało się bowiem zasadzie: iż w Łodzi wszystko musi być wyborem, znakomitem i chwalebny, a więc — złem być nie może. Stąd pochodzi, że od niedzielnych moich elokucyji wielu obywatelom piwo w kufelkach kwasię, a choćby nie było innych skutków gorszących, to ten jeden wystarczy na potępienie, albowiem wiadomo jest, że kwasię piwo jest rzeczą nieprzyjemną.

Zzieleniałem ze zgrozoty.  
 Jaktó, zacy mezu! Węć ja popełniam zbrodnię, gdy twierdzą, że zamaló u nas czynią dla zapobieżenia niewykłej śmiertelności dzieci, — że właściciele domów bezkarnie zanieczyszczają miasto, — że złodzieje plądrują swobodnie jak myśli w śpiczlerzu a łotrzykowie wojują palkami i nożami jakby na pustyni, — że niesłusznie czyni pan Grempel, gdy ludzicom zabiera tytułem kary połowę zarobku, — albo pan Dampfer, gdy psa wiernego wyrzuca z budy na bruk przed zimą, dlatego, że pies ten obarczony

do 8,04%. Kompensatą pewną jest zmniejszenie się liczby zgonów z 858,784 w 1884 do 836,897 w 1885. Liczba małżeństw nie uległa mniej więcej zmianie; wynosiła 282,079 w 1881, zaś 283,170 w 1885, czyli 7,5 i 7,4 na 1,000. Rozwodów było 4,227, cyfra, która byłaby wysoka, gdyby nie wynikała z ogólnej niemal likwidacyi mnóstwa związków niedobrych, sięgających daleko w przeszłość.

Ten sam dziennik urzędowy francuski ogłasza prawo o nauczaniu średniemu specjalnemu, w którym języki martwe zastąpiono żywymi. Jest to postępek oczywisty, który mógłby wywrzeć wpływ korzystny na rozwój ludności, jeżeli nie przez zmniejszenie kosztów wychowania dzieci, to przynajmniej przez zrobienie go produkcyjniejszem. Lecz jak wszelki postępek, tak i ten napotkał na opór zacięty. Minister żądał dla nowego nauczania pochlebnej nazwy: „nauczanie klasyczne francuskie.“ Najwyższa rada uniwersytecka odmówiła mu go większością 19 głosów przeciwko 11. Wychowanie specjalne nie będzie więc klasycznym, a co gorsza, otworzy tylko małą liczbę karier rządowych. Sądownictwo, adwokatura, medycyna, będą dla niego szczególnie zamknięte. Lecz mimo to, żyć ono będzie i jest nawet nadzieja, że po grzebnie tak zwane wychowanie klasyczne.

Kongres stowarzyszenia francuskiego popierania nauk, odbył się tego roku w Nancy. Oddział ekonomiczny pod przewodnictwem p. Yves Guyot poświęcił dwa posiedzenia dyskusyi nad cłami od zboża. Wzięli w niej udział: Fryderyk Passy, Deherain, Sagnier, Grandeau, Durand Claye, Levasseur, Artur Rafałowicz. Wszyscy ekonomiści i rolnicy, zgodzili się na to, że cła nie pomagają rolnictwu, dla którego jedynym środkiem skutecznym jest postępek rolniczy. W tym ruchu przeciwko cłom zbożowym, wywóz naszego kraju jest bardzo zainteresowany.

Pan Mundella, minister francuski założył „biuro dla szukających pracy“, którego celem jest zbieranie wszelkich wiadomości, dotyczących się położenia klas robotniczych i ogłaszania ich za pośrednictwem takiej pu-

blikacyi. Publikacyja ta ma w sobie zawierać dane statystyczne o liczbie robotników, o wysokości zarobków, o stanie rynku pracy i t. d. Biura podobne istnieją już od lat kilku w wielu stanach Unii amerykańskiej; nareszcie aktem z 24 czerwca 1884 biuro federalne pracy utworzono przy ministeryum spraw wewnętrznych w Waszyngtonie. Jakkolwiek nie można się wielkich rzeczy spodziewać po tych zakładach rządowych, ich tworzenie wszelako dowodzi przynajmniej zrozumienia potrzeby objaśnienia o rynku pracy.

Komisya budżetowa izby francuskiej przyjęła w początkach października większością 15 głosów przeciwko 5 propozycyę p. Dreyfusa, t. j. zasadę podatku dochodowego. Ta sama większość oświadczyła się następnie za przedłożeniem tak sformułowanem: „Wzywa się rząd do przedstawienia projektu podatku od dochodu, dającego się zastosować całkowicie lub w części w r. 1887.“

Podług wiadomości zebranych w „Bulletin des halles“, zbiór pszenicy we Francji nie przeniesie tego roku 95,470,000 hektolitrów, podczas gdy roku przeszłego oceniano go przypuszczalnie na 110,277,405 hektolitrów. Niedobór więc wynosiłby około 15 milionów. Wprawdzie cyfry urzędowe są od tych nieco wyższe; oceniamy one zbiór z r. 1886 na 105,413,377 hektolitrów (czyż dokładność tej cyfry nie jest cudowną?). Lecz podług redaktora przeglądu handlowego w „Journal des débats“, ta statystyka urzędowa zasługująca na średnie zaufanie: Podług tabeli urzędowej, mówi „Journal“, przestrzeń gruntów zasianych (6,993,157 hektarów wobec 6,956,765 w r. 1885) była większą, podczas gdy wszyscy wiedzą, że miało miejsce zmniejszenie. Skąd więc pochodzą błędy w oszacowaniach rządowych? Zda się, że wynikają one ze złej procedury przy ich zbieraniu. W Anglii oszacowania rządowe zasługują na większe zaufanie. Rząd angielski deleguje do wsi komisarzy specjalnych, których jedynym zadaniem jest ustalenie rezultatu zbiorów i którzy w tym celu przystępują do koniecznych badań (ankiet). W takich warunkach można się oprzeć na zebranych cyfrach z równą pewnością, z jaką się opieramy na cyfrach, zebranych przez geo-

metrów przy oznaczaniu kadastru. W Francji postępują inaczej. Minister zwraca się do prefektów, a podprefekci do merów; ci ostatni zażądają kilku informacyi i zwykle wyprawiają je bez sprawdzenia. Rolnik w obawie zbóż zagranicznych i w trwodze o niepowiększenie ceł wchodowych, gdyby zbiór swój przedstawił jako mały, wykazuje produkcyę znacznie wyższą od rzeczywistej. Gdyby wiadomości ściągane były z pierwszej ręki przez ludzi bezinteresownych, oszacowanie rządowe byłoby wypadło inaczej niż obecnie.

Ponieważ spożycie pszenicy wynosi 110 milionów hektolitrów, Francya więc będzie potrzebowała od zagranicy 15 mil. hektolitrów. Skoro zaś przywóz może mieć miejsce tylko pod warunkiem, że cena zboża we Francji będzie wyższą o całe 3 franki opłaty celnej, niż w Anglii, gdzie ceł na zboże niema, — spożywczy więc chleba zapłacą podatek 330 milionów, którego mała tylko czystka (45 mil. fr.) idzie do skarbu, reszta zaś na własność ziemską. Dodając do tego cła od zbóż pośledniejszych i od bydła, otrzymamy pół miliarda franków podatku opłacanego od środków żywności. Oprócz tego na francuzach ciąży cała litania innych podatków, nie mówiąc już o dochodowym. Czyż w końcu nie ugną się pod tym ciężarem?

Pod pozorem kwasu salicylowego, protekcyoniści francuscy usiłują w tej chwili wywołać zakaz sprowadzania piwa niemieckiego, tak samo, jak już zakazali przywozu wieprzowiny amerykańskiej pod pozorem trychiny. Piwowarzy monachijscy przestali do „Figara“ protest zbiorowy, w którym się zaklinają na wielkie bogi, że ich piwo jest wolne od wszelkiego kwasu salicylowego. Można by im wierzyć na słowo. Złem jest jednak, że izby bawarskie przysły w pomoc antysalicylistom francuskim, uchwalwszy prawo, przez które zakazuje się używania kwasu salicylowego do piwa przeznaczonego na spożycie wewnętrzne a upoważnia się do użycia go w piwie na wywóz.

Z drugiej strony pismo poświęcone piwowarstwu, usiłuje złagodzić zapał protekcyonistów, zaznaczając, że obawa kwasu salicylowego odwróci spożywców zarówno od piwa francuskiego, jak i od niemieckiego. „Piwowarzy francuscy, mówi ten dziennik,

jest familiją, a bierze na jego miejsce psakawalera... Więć pan Kiks nie powinien napić się skwasniałego piwa na ochłodę, gdy w uniesieniu zamyka bliźniemu palce między drzwiami i odchodzi z zimną krwią, pozwalając temu bliźniemu zemleć w tej pozycyi arcycaśniej?

A widzisz mezu światły, że potok słów moich wprawił cię w zadumę głęboką. Wiem ja co chcesz powiedzieć — że oskarżenia nie naprawiają zła dokonanego, a skwasniałe piwo wywołuje tylko ferment niepotrzebny w żołądku... Nie zaprzeczam, lecz chciej zważyć proszę, iż z miliardów dolegliwości łódzkich, tylko malej częścicze dają wyraz, że umożliwiam nawet w ten sposób przyzwote ujęcie niektórym strumyńkom, aby nie wzebrały. Uśmiechasz się, a więc przynajmniej mi słusność?

Pokiwał głową mąż niepospolity, otworzył usta... Już, już miało wymknąć się słowo, lecz uchwycił je w samą porę w dwa palce niby szczyptę tabaki i położył na ważce aptekarskiej.

Potem odezwał się poważnie.  
 — W tem wszystkim, coś wypowiedział szanowny obrońco ludzkości, niema sensu za trzy grosze. Chciej tylko zastanowić się, a przyznasz, że mam racyę: Gdyby dzieci nie rodziły się zbyt obficie na niedolę biedaków, to i śmiertelność ich byłaby daleko mniejszą. Jest logika? No widzisz, coż tu poradzić mogą urzędnicy społeczne? A dalej: czyż za nieporządku w domach winić chcesz właścicieli domów, mój panie? Ależ to nonsens przyjacielu! chciej wierzyć, że gdyby każdy przyzwoyt lokator raz na dzień w pewnej nieokreślonej porze w interesie własnego zdrowia odbył przechadzkę za miasto... to pod względem

czystości zyskałoby ono znakomicie. Plądrujący złodzieje uczą tylko ostrożności, cnoty bardzo cennej, — a nie zaprzeczysz chyba, że kto od noża lub palki trzyma się w przyzwoytej odległości, ten bliźniemu swemu nie da powodu do grzechu...  
 — Ależ zacny mezu, są kamienie, a te nawet i z przyzwoytego oddalenia dosięgną...  
 — Cierpliwości, — przyמרzną w zimie...  
 — Prawda.  
 — A widzisz. Owi ludzie, którym pan Grempel zabiera połowę zarobku, są durnie, bo gdyby pilnującym ich majstróm dobrowolnie oddawali choćby ósmą część zarobków swoich, to ci majstrowie z uczynności znani, niezawodnie skłoniłiby pana Grempla do poprzestania na drugiej ómej części, a ludzicom zostałyby trzy czwarte...  
 — Ależ to niemoralne!  
 — Niema rzeczy niemoralnych, trzeba tylko umieć moralnie patrzeć na wszystko. A najwyższą zasadą moralną w ustroju społecznym jest ta, która nas uczy, iż rękę myje, noga nogę wspiera...  
 — O wielki mezu, korzę się przed tobą.  
 — Ukorż się bracie, zbłądziłeś bowiem kardynalnie, stając w obronie psa obarczonego rodziną. Jaktó? zwierzęta trzymane do pilnowania domu, ośmielają się przagnąć roskoszy rodzinnych? To wolno tylko równemu panu Dampferowi bliźniemu, zatem szlachetność tego obywatela nie powinna być kwestyonowana. A co do pana Kikisa, ręczę ci, że gdyby czyjeś tam palce nie znalazły się niepotrzebnie pomiędzy jego drzwiami, byłby ich z pewnością nie przyznał. Widzisz teraz całą blahość słów swoich mój przyjacielu?..

— Widzę, że na strasznie błędnej był drodze. Bo gdy zastanowię się głęboko,

przychodzę do przekonania, że nawet na cholere niktby nie umarł, gdyby poprzednio na nią nie zachorował.

— Brawo! Jesteś już na dobrej drodze; idź po niej nie zbaczając, a znajdziesz kamień filozoficzny...  
 Mąż niepospolity, z którym tak pouczającą konferencyę odbyłem tydzień temu, wyrzekłszy ostatnie słowo, ulotnił się nagle w przestworza i pozostała tylko cienka smuga od góry do dołu, która mi ślad jego wskazywała... Był to widocznie mój dobry duch...  
 Teraz zupełnie inaczej widzę wiele rzeczy!

W ochronce dla starców i kalek, na trzydziestu kilku wychowawców płci obojga, są tylko trzy osoby zdradzające pochodzenie polskie: jakiż powód do radości! Niema widocznie pomiędzy nami starców niedołączonych osieroconych, ani kalek do pracy niezdatnych... Cześć tobie przeświety zarządzie ochronki, że dowiedzieliśmy się o tem za twoją sprawą! W radości jesteśmy tak niepomahowani, żeśmy urządził gotowi jeszcze ze trzy przedstawienia na utrzymanie biedacych z Wiednia, Berlina, Saksonii, Bawaryi i t. d. Jak dalece zarządowi ochronki zależy na tem, aby nie martwić nas wieścią o kalece polskiej, dowodzi fakt, iż wydalono z ochronki niejaką Kwiatkowską, niewidomą i nie mogącą chodzić o własnej sile, a wydalono ją z powodu, iż potrzebowała oddzielnej, starannej obsługi.

Za ten postępek winienem wydzięczyć się szanownemu zarządowi i w tym celu o powiem mu rozmowę, którą podслуchałem na ulicy.

Spotkał się obywatel z obywatelem.  
 — Dzień dobry panie Gotliobie!



myła się bardzo, jeżeli sądzą, że wojna wypowiedziana piwu niemieckiemu, może mieć dla nich rezultaty pomyślne: publiczność spożywająca nie robi różnicy, a gdy się odwróci od piwa, to od niemieckiego i od francuskiego. Piwa niemieckie powiększyły spożycie piwa w Paryżu, z którego skorzystały i piwa francuskie, — na jedną beczkę niemiecką, odchodzi dziesięć francuskich.“

Paweł Bert, komisarz francuski w Tonkinie, zwrócił się do izby handlowej w Reims z listem, w którym stwierdza ze smutkiem, że Tonkin jest wyłącznie zaopatrzony w tkaniny zagraniczne. „Wszystkie trzuby, jakie wam posiłam, są odcięte ze sztuk, pochodzących z fabryki angielskiej albo niemieckiej. Nie znalazłem ani jednej z fabryki francuskiej.“ P. Bert nadmieniał, że gotów jest wszystko uczynić, aby zapobiedz temu oplakanemu stanowi rzeczy, ustanawiając dla zakazowe od tkanin zagranicznych, przeznaczonych na: użytek krajowców.

ROZPORZĄDZENIA RZĄDOWE.

PRZEPISY

o stemplowaniu na komorach towarów i pakunków towarowych i o opłatach za stemplowanie.

(Zatwierdzone przez p. zarządzającego ministerstwem finansów 31 lipca 1886 roku).

(Dokończenie — patrz Nr. 243).

19. Wyroby lniane, plecione i dziane, z wyjątkiem sznurków, jakoteż taśm i wstążek o szerokości 1/2 cala (§ 196 tar.) — plomba.
20. Woszczonka i cerata wszelkie w płótnach (§ 194 i 200 tar.) — plomba.
21. Materye, chustki i wstążki (o szerokości 1/2 cala i większej) czysto jedwabne z bour de soie i półjedwabne (§ 196 — 198 taryfy) — plomba.
22. Jedwabne i półjedwabne wyroby szmuklerskie, z wyjątkiem taśm i wstążek o szerokości mniejszej niż 1/2 cala (§ 199 tar.) — plomba.
23. Tkaniny wełniane wszelkie, jakoteż szale, chustki, pasy, szarfy, wojtoki i dywany (§ 202—207 taryfy) — plomba.
24. Fezy czyli czapki tureckie (§ 208 taryfy) — plomba.
25. Wełniane wyroby szmuklerskie i wełniane wyroby plecione i dziane wszelkie, z wyjątkiem wstążek i taśm o szerokości mniejszej niż 1/2 cala i sznurków (§ 209 tar.) — plomba.
27. Bawełniane tkaniny wszelkie (§ 210—212 taryfy) — plomba.
28. Bawełniane wyroby szmuklerskie, plecione i dziane, z wyjątkiem taśm i wstążek o szerokości mniejszej niż 1/2 cala i sznurków (§ 213 taryfy) — plomba.
29. Tiul (§ 214 p. 1 i 2 tar.) — plomba.
30. Koronki (§ 215 taryfy) — plomba.
31. Tkaniny tureckie (§ 216 — 218 taryfy) — plomba.
32. Odzież i bielizna szyta (§ 219 p. 1—7 tar.) — plomba.
33. Kapelusze i czapki wszelkie (§ 219 p. 9 i § 223 p. 1—3 tar.) — plomba.
34. Korale na sznurkach (§ 230 tar.) — plomba.
35. Zegarki i chronometry kieszonkowe wszelkie (§ 234 p. 2 i 3 tar.) — plomba.

Wykaz towarów wolnych od ostemplowania.

1. Pasmanterya ze sznurków i szneli.
2. Torby podróżne, myśliwskie, ładownice i wszelkie wyroby siodlarskie.
3. Cerata w drobnych wyrobach.
4. Skóry duze wyprawne.
5. Skóry przykrajane na obuwie i części obuwia z wszelkich materyałów.
6. Rękawiczki przykrajane.
7. Śledzie.
8. Sznurki i pedzle.
9. Tkaniny czysto włosiane.
10. Taśma i wstążki o szerokości do 1/2 cala.
11. Ogony wiewiórcze, piżmowcowe, lisie i t. p., jakoteż zrobione z uich boa.
12. Skórki zeszyte z kawalków.
13. Przedmioty przywożone w stanie połowicznym, jak np. rękawiczki z jednej lewej lub prawej ręki, połówki gorsetów i t. p.
14. Przedmioty napół gotowe, jak np. przodki do butów, podszywka wełniana i futrzana do rękawiczek, wstążki skórzane do kapeluszy i t. p. wyroby, nie przedstawiające całego przedmiotu.

podpisał: Zarządający ministerium finansów, Senator, P. Niołkojew. Dyrektor, Tuchotka.

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

**Świdła.** Petersburg, 27 października. Na tutejszym targu wekslowym kursy przechały się dziś lekko ku niższe. Nabywano pierwszorzędne weksle bankierskie po 22<sup>1</sup>/<sub>2</sub> na Londyn, po 19<sup>1</sup>/<sub>2</sub> na Berlin, po 24<sup>1</sup>/<sub>2</sub> i 24<sup>1</sup>/<sub>2</sub> na Paryż — złoto po 8 rs. 61 kop. za półimperyal. Na targu papierów publicznych ruch był bardzo mały. Tylko bilety bankowe nabywano na zlecenia instytucji państwowych po 100<sup>1</sup>/<sub>2</sub> za emisję pierwszą, po 100<sup>1</sup>/<sub>2</sub> za drugą, po 100 za trzecią, po 99<sup>3</sup>/<sub>4</sub> za czwartą i szóstą, a po 99<sup>7</sup>/<sub>8</sub> za trzecią. W dziale papierów spekulacyjnych cisza była zupełną. Z akcji bankowych kupiono trochę dyskontowych po 78<sup>5</sup>/<sub>8</sub> rs., między narodowych po 488. rs. i wołko-kamskich po 576—576 rs. Z akcji kolejowych prawdziwie żwawym popytem cieszyły się tylko rybińskie po 96<sup>3</sup>/<sub>4</sub>—97 rs. i carsyceńskie po 135<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—136<sup>3</sup>/<sub>4</sub> rs.

Z giełdy berlińskiej donoszą pod dnem 28 października. Przy bieżącej regulacji końcomiesięcznej uwydatniło się już wczoraj osobliwsze zjawisko wzrastającej obfitości pieniędzy; dziś, chociaż dyskonto w prywatnym ruchu wekslowym pozostało bez zmiany na 2/8, obfitość pieniędzy zrobiła dalsze postępy, papiery były w ogóle bardzo poszukiwane, stopy depozytowe podniosły się znów znacznie, szczególnie przy prolongowaniu papierów rosyjskich. Placono: od pożyczek między narodowych 0.32<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—0.37<sup>1</sup>/<sub>2</sub> % dep., od pożyczek z 1884 r. 0.32<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—0.40 % dep., od pożyczek z 1880 roku 0.17<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—0.30 % dep., od pożyczek wschodnich 0.28<sup>3</sup>/<sub>4</sub>—0.26<sup>1</sup>/<sub>4</sub> % dep., od rubli 0.24—0.40—0.30 % dep.

**Bawelna.** Liverpool, 28 października. Notowania urzęd. Upland good ordinary 4<sup>1</sup>/<sub>16</sub> Upland low middling 5, Upland middling 5<sup>1</sup>/<sub>16</sub>, Orleans good ordinary 4<sup>3</sup>/<sub>8</sub>, Orleans low middling 5<sup>3</sup>/<sub>16</sub>, Orleans middling 5<sup>3</sup>/<sub>8</sub>, Orleans middling fair 5<sup>1</sup>/<sub>16</sub>, Ceara fair 5<sup>1</sup>/<sub>16</sub>, Ceara good fair 5<sup>1</sup>/<sub>16</sub>, Pernam fair 5<sup>1</sup>/<sub>16</sub>, Pernam good fair 5<sup>1</sup>/<sub>16</sub>, Bahia fair —, Maceio fair 5<sup>1</sup>/<sub>16</sub>, Maranham fair 5<sup>1</sup>/<sub>16</sub>, Egyptian brown fair 6, Egyptian brown good fair 6<sup>3</sup>/<sub>8</sub>, Egyptian brown good 6<sup>7</sup>/<sub>8</sub>, Egyptian white fair 5<sup>3</sup>/<sub>8</sub>, Egyptian white good 5<sup>7</sup>/<sub>8</sub>, M. G. Broach good 4<sup>1</sup>/<sub>16</sub>, M. G. Broach fine 5, Dhollerah fair 3<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, Dhollerah good fair 3<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, Dhollerah good 4<sup>1</sup>/<sub>8</sub>, Dhollerah fine 4<sup>1</sup>/<sub>16</sub>, Oomra fair 3<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, Oomra good fair 3<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, Oomra good 4<sup>1</sup>/<sub>8</sub>, Oomra fine 4<sup>1</sup>/<sub>16</sub>, Scinde good fair 3<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, Bengal good fair 3<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, Bengal good 3<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, Bengal fine 4<sup>1</sup>/<sub>16</sub>, Tinnevely good fair 4<sup>1</sup>/<sub>16</sub>, Western

good fair 3<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, Western good 4<sup>1</sup>/<sub>8</sub>, Peru rough fair 6<sup>1</sup>/<sub>16</sub>, Peru rough good fair 6<sup>1</sup>/<sub>16</sub>, Peru rough good 6<sup>1</sup>/<sub>16</sub>, Peru smooth fair 5<sup>3</sup>/<sub>8</sub>, Peru smooth good fair 5<sup>3</sup>/<sub>8</sub>, Peru moder. rough fair 6<sup>1</sup>/<sub>16</sub>, Peru moder. rough good fair 6<sup>1</sup>/<sub>16</sub>, Peru moder. rough good 6<sup>1</sup>/<sub>16</sub>.

**Bawelna.** Havre, 28 października. Sprzedano 1,002 bel. Bardzo ordynaryjna Louisiana 65.00, gorsza 59.00, Georgia dobra ordynaryjna 67.00, ordynaryjna 65.00, na paź. 59.80, na list. - gr. - st. 58.75, na lt.-mr.-kw. 58.75, na maj 59.75, na cz. 60.75. Oomra dobra ordynaryjna 49.00, Broach dobra ordynaryjna 54.00.

**Wełna.** Bradford, 28 października. Wełna ospale, przedza spokojnie, słabiej, tkaniny w ruchu umiarkowanym.

Z giełdy zbożowej berlińskiej donoszą pod dnem 28 października. Pomimo słabszych notowań zagranicznych, usposobienie dla pszenicy było dziś mocniejsze na targu tutejszym. O wiele żywsze obroty wykonywano jednak żytem. Zniżkowy robili pokrycia, młyn kupują ciagle, nietylko bowiem zatrudnione są kalkowicze, lecz po części sprzedają już całą produkcję roczną spożywcom. Opłacając się zakupy ziarna zagranicznego są teraz weale niemożliwe; żądania rosyjskie podniesiono do 96 m. za szybka dostawę w Hamburgu. Dowozy żyta maleją, chociaż powinnyby raczej powiększać się z powodu oziębienia temperatury, a zatem i prawdopodobieństwa wcześniejszego zamknięcia żeglugi. Popyt na żyto był dziś w ogóle ożywiony; notowania bliższych terminów podniesiono przeszło o 1 m., późniejszych o 1/2 m.

**Chmiel.** Norymberga, 26 października. Obróty były dziś ożywione, nabywano szczególnie na wywóz. Ceny pierwszorzędnych gatunków zielonych podniosły się o kilka marek. Usposobienie w ogóle mocne. Notują: chmiel targowy 20—50, górski 40—70, aiszgruński 30—65, hallertauski 40—90, wirtemberski 40—85, alzaacki 30—75 marek.

**Węgiel kamienny.** Szląsk Górny, 27 października. Węgiel płomienny od ogrzewania wysuwa się coraz bardziej na pierwszorzędne miejsce. Zapotrzebowanie węgla koksowego etc. dla przemysłu żelaznego, nie dorównywa zeszlaczonemu. Natomiast cukrownie i inne zakłady przemysłowe nabywają wielkie ilości rozmaitych gatunków. Koks i węgiel do wytwarzania koksu przyjmowane bywają równie spokojnie jak dawniej. Targ usposobiony jest w ogóle mocno, ceny utrzymują się bez zmiany.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

**Petersburg.** Nadzwyczajne ogólne zebranie akcyonaryuszów kolei nadwiślańskiej odbędzie się w dniu 21 listopada r. b. Oprócz budżetu na rok przyszły i wyborów do komisji rewizyjnej dla przejrzania sprawozdania za rok bieżący, tematem narad ma być kwestya zaliczenia do kapitału zapasowego sumy 3,600 rs., potrzebnej na naprawę mostu na rzece Wieprzu i sumy 75,000 rs., potrzebnej na budowę oddziału komory celnej na stacyi Warszawa kolei obwodowej.

**Budowa portów.** Według „Pet. Wied.” zarząd kolei zakaukaskiej, kierujący budową portu w Batumie, otrzymał rozkaz ukończenia go w roku 1887. Wyasygnowano w tym celu 1,500,000 rs. W ogóle port w Batumie będzie kosztował około 3,000,000 rs. Port noworosyjski ma być gotów na rok 1888; koszty budowy wyniosą według obliczeń ministerium komunikacji 3,590,500 rubli srebrem.

**Warszawa.** Wystawa fotograficzna proponowana jest przez jednego z tutejszych fotografów.

**Propozycja.** Jeden z kupców warszawskich proponuje magistratowi miasta rzecz nader korzystną. Chce on wnieść dom trzypiętrowy na placu nalewkowskim wprost ogrodu Krasińskich, biorąc na siebie koszty budowy i obowiązując się płacić magistratowi 10,000 rs. dzierżawy rocznej, w zamian zaś za to żąda oddania placu bezpłatnie na lat 40. Po upływie tego czasu dom przeszedłby na własność miasta.

**Hala ogrodnicza.** Kilku kapitalistów angielskich przedstawiło magistratowi projekt hali ogrodniczej, którą deklarują się wybudować w Warszawie w zamian za zyski spodziewane z tego przedsięwzięcia.

**Odpowiedzialność właścicieli fabryk za śmierć lub kalectwo robotników.** Wkrótce ma przyjść pod rozpatrzenie rady państwa projekt wyżej wzmiankowanych przepisów. Główne zasady projektu są następujące:

1) Właściele fabryk i zakładów przemysłowych będą zobowiązani do wynagrodzenia za śmierć lub kalectwo w wypadkach, gdy takowe nastąpiły: a) skutkiem złego stanu machin, kotłów, narzędzi i t. d.; z powodu niedostatecznej ochrony robotników od działania substancji chemicznej lub niezachowania środków higienicznych przy fabrykacji szkodliwej dla zdrowia; b) skutkiem niedbalstwa lub braku doświadczenia kogokolwiek z oficjalistów dozoruujących roboty i machiny, albo też skutkiem wydania przez nich poleceń, których wykonanie było połączone z niebezpieczeństwem.

2) Oznaczenie rodzaju wynagrodzenia i jego wysokości przedstawia się dobrowolnej umowie stron, spisanej w formie urzędowej; gdy zaś takowa nie nastąpi, wynagrodzenie przynajmniej sąd albo w formie pensji rocznej, wypłacanej poszkodowanemu lub jego rodzinie, albo też w sumie wypłacanej jednorazowo.

**Niemiecko-rosyjski traktat handlowy.** Do „Pos. Ztg.” piszą z Petersburga: „W petersburskich kołach politycznych w dniach ostatnich obiegała znowu często pogłoska o zamierzonym zawarciu niemiecko-rosyjskiego traktatu handlowego. Pogłoska ta łączy się bezpośrednio z pobytam przedstawiciela ministerium finansów w Królestwie i w innych miastach portowych niemieckich nad morzem Bałtyckiem. Ow delegowany miał podobno polecenie poinformować się o istniejących obecnie przeszkodach, utrudniających handel niemiecko-rosyjski.

**Kalisz.** Zgromadzenie akcyonaryuszów towarzystwa cukrowni i rafinerii „Zbiersk” Wilhelma A. Repphama, odbyło się w d. 30 października.

**Kielce.** Na faworku Drochów, za Morawicą, przy kopaniu studni, natrafiono na dość grubą żyłę rudy żelaznej.

— Dzień dobry. Jakże tam idą interesy?

— Nieźle, Bogu dzięki. Ale mam kłopot w domu.

— Kłopot? Czy straciłeś pan na wełnie? A może żona chorą?

— Ani jedno, ani drugie. Mam kłopot ze starą Maryanną.

— A! z tą...

— A tak, z tą... Służyła tyle lat u rodziców, więc dałem jej chleb łaskawy. Ale starowina co dzień nieznośniejsza.

— Czy jesteś pan członkiem towarzystwa dobroczynności?

— Nie.

— To się pan zapisz, — postaramy się potem umieścić Maryannę w ochronce.

— To byłoby kapitalnie.

— Ja miałem także ciężar w domu, — jakąś nawet daleką kuzynę, czy coś podobnego. Oddałem do ochronki i mam święty spokój; od czegoż mamy zresztą ten przytulek?

— Racja. Dziś jeszcze zapisuję się na członka.

— Do widzenia.

Otóż to! jak w fałszywym świetle przedstawiają zło języki naszą ochronkę, z takim trudem urządzoną. Gdyby o tej rozmowie ludzie się dowiedzieli, mogliby sądzić, iż ochronka jest sobie instytucyjką, w której kosztem społeczeństwa utrzymywane są osoby zawadzające niektórym panom i paniom w domu. Ba! Słyszałem nawet, iż jeden z panów, fabrykant obuwia na większą skalę, umieścił w ochronce koleżkę, szewca starego i — wraźcie nawału obstalunków, zaprzęgał go do roboty za łyk wódki lub za parę groszy.

Wszystko to są niegodziwe bajki. Mam prawo zaprzeczyć im jaknajmocniej, wiem bowiem dokładnie, iż niejaki Jan Winkler, zainstalowany w ochronce na bezpłatny wikt i mieszkanie, po kilkodzielnym tam pobycie sam poprosił o dymisie z powodu, iż uznał się zdolnym jeszcze do pracy. Jest to najlepszym dowodem, że w ochronce darmozjadów niema, chociaż bowiem którego gwałtem tam wciągną, to ma on tyle su-

mienia, iż dobrowolnie ustępuje miejsca godniejszemu.

Wątpię, czy danem mi będzie w przyszłości zebrać nowe dowody na odparcie baśni, rozsiewanych na niekorzyść instytucji tak dobrodziejnej; dlatego z góry ostrzegam czytelników, ażeby wszelkim plotkom nie dawali wiary. Ochronka jest wzorową. A jak tam dbają o wychowawców! Zajrzyjmy tylko do rachunków za ubiegłe dwa kwartały, a zobaczymy tam takie pozycje: w kwartale pierwszym, żywność łącznie ze służbą 251 rubli, opał i światło 26 rubli 23 kopiejki, pensya służby 48 rubli; w kwartale drugim, za żywność łącznie ze służbą, 228 rubli 3 kopiejki, opał i światło 46 rubli 90 kop., pensya służby 36 rubli 50 kopiejek. A co? jak ich tam obsługują! Służba liczona podwójnie, chociaż mniej niedołężni powinni by obsługiwać słabszych kolegów, a prócz stróża i kucharki (nadzorca ma pensyę osobną) w instytucji takiej innej służby specjalnej nie potrzeba. Widzimy też, że dbają tam bardzo, aby biednym widno i ciepło było: oto w kwartale pierwszym (od kwietnia do końca czerwca) na opał i światło wydano 26 rubli, a że było to widocznie zamało, więc w kwartale następnym w ciągu skwarnych i długich dni wydano na opał i światło 46 rubli.

Ponieważ niezadługo odbyć się ma ogólne zgromadzenie członków towarzystwa dobroczynności, apeluję zatem do zarządu głównego, aby przedstawił zgromadzonym środki, celem odparcia plotek kursujących o dobroczynności w ochronce, każdy bowiem uznać powinien, że dobroczynność ta jest prawdziwą matką biednych — i tak jak jest, zasługuje na gorącą opiekę ze strony wszystkich szlachetnie myślących ludzi... Przeciwno wrogim językom trzeba się dzielnie bronić! Są nawet niegodziwi, co rozsiewają pogłoski, iż z kasy towarzystwa biorą zapomoge biedni — mający kapitaliki na procentach... Jako żywo nieprawda! Wszak w instrukcyi dla opiekunów cyrkulowych wyraźnie stoi napisano, że celem zapobieżenia możliwym onyżkom tychże opiekunów, kwalifikacye do wspar-

mają być badane na posiedzeniach miesięcznych. Zatem instrukcyja przewidywała, że mogą się zdarzyć omyłki takowe... Czegoż tu więcej wymagać?

Przeróżne dzięki pretensye malkontentów mogą do rozpacz doprowadzić ludzi spokojnych! Niedawno temu niepodobna było komuś, iż woda w studniach zafarbowała się na brunatno po ostatnich ulewach — i wnet wiadomość ta obiegła wszystkie pisma krajowe, niby coś nadzwyczajnego. Było też o czem pisać! Czyż woda zafarbowana traci na smaku? A przecież woda „sodowa z sokiem” sprzedawana po kramikach łódzkich, miewa najczęściej tenże sam smak, a nikt się na nią nie uskarża.

Dobrzeby wyszedł piąty i dziesiąty obywatel, gdyby chciał stosować się do wszystkiego, czego żądają nieposiadający domów! Czyż nie dość kłopotu z towarzystwem kredytowem, które jaknajregularniej co pół roku upomina się o jakieś raty?

Chwałębnie postąpili parafianie staromiejscy, którzy nad wszelkimi projektami budowy trzeciego kościoła przeszli do porządku dziennego i postanowili wybudować nową świątynię na starym miejscu. Swojego czasu byłem i ja zdania, że należałoby pozostawić kościół modrzewiowy w spokoju, skoro trzyma się krzepko, a natomiast wybudować trzeci kościół pomiędzy dwoma istniejącymi. Dowiedziawszy się jednak na zebraniu niedzielnym, że stary kościół nie jest modrzewiowy (?), lecz sosnowy (!!), zmieniam zdanie i piszę się chętnie za rozwaleniem starej budowli, tembardziej, że nowy kościół, z dwiema ślicznymi wieżami (na kartonie), bardzo mi się podobał. Zdaje się, że właśnie ten gotowy już kościół na papierze, najskuteczniej podzielał także na opinię zgromadzenia parafialnego. Było ono zgodnem, aż lubo! Widząc tę zgodę większość przedmieszczan, niektórzy obecni na zebraniu członkowie inteligencji, pozostali niemymi uczestnikami w ławkach — i w ten sposób ceremonia odbyła się uroczyste, jak na ślubie: Przrzekacie to, owo i tamto? Przrzekamy! Prawda, że „inteligentów” stawiła się bar-

dzo skromna garstka. Wyczytawszy ogłoszenie magistratu, że zebranie odbędzie się po nabożeństwie, wielu sądziło, że po niesporach, tymczasem zebranie odbyło się po sumie. Tak to bywa tym, co na sumy nie chodzi a nie słuchają objaśnień z ambon! Ostatecznie, wszelkie dysputy na nicby się nie zdały. Nie damy ani furki wapna, ani jednego kamienia, ani grosza złamanego, jeżeli kościół będzie budowany na nowem miejscu — zarzekli się uparciuchy staromiejscy. A więc — ponieważ już po sprawie — niechże mi danem będzie wiedzieć u nich tę samą energię w dziele, której dowody złożyli w przeprowadzeniu projektu.

Jeżeli orkiestra włościańska dobre wrażenie zrobiła w Łodzi, to Łódź z pewnością zrobiła dobre wrażenie na orkiestrze włościańskiej.

— A widzisz, panie Namysłowski, a nie mówiłem: daj ceny niższe, bo inaczej będziesz miał pustki. A ty wciąż swoje: „Jak Bóg da, panie dobrodzieju! Myśny tu ja dąc wiedzieli, że niewiele spodziewać się możemy. Ale wypadło wstąpić po drodze i zaprezentować muzykusów chłopskich.”

I były pustki; spowodowały je nietylko może ceny miejsc, ile znów płótki w okamgnieniu rozpuszczone po mieście, jakoby w tej orkiestrze włościańskiej była zaledwie trzecia część włościan. Ktoś tam kiedyś służył w Warszawie, że w jakimś piśmie zakwestyjonowano włościańskie pochodzenie orkiestry i — dalejże kolportować tę nowinkę po mieście! Ci co byli w teatrze, widzieli i słyszeli — nie żalowali rubla. Ci zaś, którzy usłuchali plotek i nie przyszli, a w poniedziałek zrana zobaczyli artystów kupujących chleb na rynku na drogę do Kalisza, z pewnem zdumieniem mówili:

— Patrzącie państwo! więc to rzeczywistość chłopi... Jaka szkoda, że nie wiedzieliśmy o tem.

Pocziwie serduszka!...



Łódź. Ustawa towarzystwa kredytowego miejskiego została zatwierdzoną. W tym tygodniu ma się odbyć posiedzenie obywateli, celem omówienia pierwszych przygotowań do wprowadzenia instytucji w życie. Inspektorowie fabryczni. Dowiadujemy się iż inspektorami fabrycznymi będą przezwani lekarze.

Kronika Łódzka.

(-) Fundacja imienia Lutra. Z okazji 400-letniej rocznicy urodzin Marcina Lutra zbierane są w kraju całym pomiędzy członkami gmin ewangelickich składki po domach na rzecz „Kapitału Lutra”, z którego odsetki przeznaczone być mają na wspomaganie rozrzuconych gmin ewangelickich. Tutejsze kolegium kościelne ewangelickiej parafii św. Trójcy, z pastorem Rondthalem na czele, zawiadamia, iż nastąpiło Najwyższe pozwolenie na zbieranie składek pomienionych, zważywszy że ewangelików tutejszych, ażeby przyczynili się wedle możności, choćby najdrobniejszymi datkami do pomnożenia kapitału fundacyjnego.

(-) Lekarzem gimnazjalnym mianowany został p. Łotin, młodszy lekarz 37 pułku piechoty.

(-) Dziś o godzinie 4 po południu odbędzie się w sali towarzystwa kredytowego ogólne zebranie członków towarzystwa spżywczego urzędników m. Łodzi.

(-) Losowanie. Wczoraj o godzinie 1 po południu, odbyło się w Warszawie dwudzieste publiczne losowanie przypadających w r. b. do umorzenia akcyj kolei fabryczno-Łódzkiej.

(-) Do dra Bujwida wyprawiono przed kilku dniami dwóch mężczyzn z Łodzi pokąsanych przez psa wściekłego, a przynajmniej mocno o wściekłość podejrzanego. Kuracja będzie trwać około 10 dni. Całkowity koszt leczenia jednego chorego ma wynosić 25 rubli.

(-) Z sądu. Podczas świąt szalasowych, na dziedzińcu domu Nr. 275 przy ulicy Piotrkowskiej służąca wypróżniła z ganku naczynie, którego zawartość dostała się do wnętrza szalasu. Właściciel takowego wpadł do lokatorów, u których winowajczyni służyła i wywołał burdę. Uformowały się stąd dwie sprawy; jedna przeciwko służbowawczyni, której sługa zaniesła szalasa, a druga przeciwko dzierżawcy hotelu o najście domu. Sprawy te rozpatrywał w piątek sędzia pokoju IV rewiru. Służbowawczyni została uwolniona od wszelkiej odpowiedzialności, służąca skazana na karę pieniężną, a sprawca awantury w obcym mieszkaniu na 15 dni więzienia. Ostatecznie obie strony zawarły za zgodą sędziego układ, w rezultacie którego odstąpiono od wzajemnych kar, a dzierżawca hotelu zapłacił 30 rs. na rzecz biednych.

(-) Ospa. Jak lekkomyślnie zapatrują się niektórzy na tę chorobę, która w Łodzi grasuje obecnie ze wszystkimi szklanami epidemii, niechaj posłuży za dowód, że w jednej rodzinie zachorowały wszystkie dzieci w liczbie pięciorga, a rodzice, licząc na łagodny przebieg choroby, zawezwali lekarza wówczas dopiero, gdy dwoje dzieci umarło.

(-) Bydłobójnia. Znowu dają się słyszeć skargi na oplakany stan, w jakim znajdują się bydłobójnie Łódzkie. Co się też stało z projektem wybudowania nowej bydłobójni, która miała odpowiedzieć wszelkim wymaganiom porządku i czystości?

(-) Dobry projekt. W gronie kilku osób poruszono myśl urzędzenia trzech przedstawień amatorskich, z których dochód czysty byłby podzielony na dwie części: jedna na cel urządzenia sali operacyjnej przy szpitalu Aleksandrowskim, druga zaś na wpisy dla niezamożnych uczniów gimnazjalnych. Projektowi temu tylko przyklaśnięcie możemy, a to tem serdeczniej, im skrzętniej projektodawcy przystąpią do wykonania.

(-) Nowi ochotnicy strażacy. W tych dniach otrzymaliśmy kilka listów z miasta z zapytaniem, jak należy postąpić, aby zostać przyjętym do straży ogniowej ochotniczej. Interesowanych zawiadamiamy, że najprostszą drogą jest zgłoszenie się do naczelnika właściwego oddziału, czyli t. z. oddziałowego, lub też jego zastępcy. Oddziałowymi są: w I-ym oddziale tymczasowo zastępca p. Edward Eisner; w oddziale II-gim p. Robert Wergau (zastępca p. Mathens); w III-cim p. Richter (zastępca p. Thern); w IV p. Kissel (zastępca p. Schetler).

(-) Nowość. W teatryku „Varieté” przy ulicy Konstantynowskiej rozpoczęła wczoraj przedstawienia znana trupa aktorska pod dyrekcją p. Goldfadena, dająca, jak wiadomo, przedstawienia w żargonie niemiecko-żydowskim. Przedstawienia te zapowiadane były w lecie w teatrze „Thalia”, lecz zostały wówczas zaniechane. Afisz wczorajszy zapowiedział sztukę ze spiewami w 4 aktach p. t. „Der Skontist”. W nawiasie dodano tytuł polski „Procentnik” (!). U steru przedsiębiorstwa stoją pp. Tanzmann i Weinstock.

(-) W samą porę. Jeden z rękodzielników tutejszych ubezpieczył się niedawno na 10,000 rs. w jednym z zagranicznych towarzystw ubezpieczeń na życie. Po otrzymaniu polisy w kilka dni umarł, a żona otrzymała wcale ładny kapitał. Ubezpieczenie nastąpiło tym razem w samą porę.

(-) Szczury w kotłosce. Przed kilku dniami małżonkowie S. przerażeni zostali w nocy krzykiem niemowlęcia. Po zbadaniu przyczyny okazało się, że do kotłoski zakradły się szczury, które już w kilku miejscach ponadgrzały ciało dziecięcia.

(-) Kradzieże. Dowiadujemy się, że z nastaniem zimna uwijają się złodziei bandy zorganizowane po kilku, a nawet kilkunastu rzeźmieszków, trudniące się rozkradaniem węgla z fur przejeżdżających. Złodzieje ci operują głównie na Nowej Pradze i przy ulicy Widzewskiej.

Jednemu z majstrów fabrycznych skradziono we czwartek wieczorem z mieszkania przy ulicy Spacerowej rozmaitych ruchomości na 200 rubli.

Na ulicy Piotrkowskiej skradziono w piątek dwie sztuki tkanin z wozu, podczas wyładowywania. Kradzieży tej dokonano wśród największego ruchu przechodniów, w godzinach popołudniowych.

(-) Osóbki wędrujące się wieczorami po ulicy Piotrkowskiej na całej przestrzeni od Nowego Ryńku aż do Paradyżu, zanadto są zachwale, gdyż często w brutalny sposób narzucają się mężczyznom żonatym, bez względu na to, że widzą ich w towarzystwie żon lub córek. Zwracamy też uwagę, czyją należy, że istotki, o których mowa bywają przyczyną burd ulicznych.

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— Warszawa. Awizacje sądów pokoju, w razie niezalezienia adresanta w mieszkaniu, zostawiano u stróża domu lub u służby pozwanego. Ministerjum sprawiedliwości zmienia sposób dzisiejszego postępowania, polecając dołączać oddzielne blankiety do pokwitowania. Pokwitowanie to ma być przesyłane jako dowód do właściwych oddziałów sądu.

— Perfumy. W sklepach tutejszych pojawiły się nowe perfumy zagraniczne, nazwane „J. I. Kraszewski bouquet.”

— Radom. Zmarł zamieszkały tutaj b. podficer b. wojsk polskich, ordynans najprzód generała Wincentego Kraszińskiego, a w końcu Umińskiego, w 84 roku życia.

— Maryampol. Jak donosi „Słowo” dla braku kandydatów zamknięto drugie oddziały w klasach niższych tutejszego gimnazjum.

— Lubartów. Księgowszczyzna, dzięki energicznemu nadzorowi, poczęła słabnąć.

— Berlin. Na konferencji międzynarodowego pomiaru kuli ziemskiej, delegowanymi Rosji są: generał Stebnicki i doktor Struve.

— Dyplom lekarza-kobiety. Wedle doniesienia „Kur. Warsz.” Akademia medyczna 19 głosami przeciw 3 uznała dyplom lekarza-kobiety za równy dyplomowi lekarzy-mężczyzn. Kobiety zyskują obecnie prawo składania egzaminów doktorskich.

— Anglicy na Wołyniu. „Gazeta Polska” donosi, że dwóch malarzy angielskich zwiędza obecnie miejscowości Wołynia, zdejmując najbardziej malownicze widoki.

— Puszcza Białowiejska oraz lasy świętokrzyskie, należące dziś do skarbu, jak donosi „Kraj”, mają przejść na własność Dworu.

— Emigracja w świetle statystyki. W jednym z ostatnich zeszytów pisma angielskiego „The Nineteenth Century” statystyk Jan O’Neill umieścił ciekawy artykuł o stosunkach we wszystkich częściach świata. Zebrane przez p. O’Neill dane wykazują, że 18,740,803 osób żyje po za obrębem swojej ojczyzny. W Ameryce północnej mieszka 7,300,052 cudzoziemców; w Ameryce południowej, łącznie z Meksykiem — 6,033,105; w Azji — 1,548,344; w Australii 789,521; w Afryce — 140,383. Z krajów europejskich, najwięcej cudzoziemców znajduje się we Francji, a mianowicie 1,001,090. Dalej następują: Rosya licząca 314,307 cudzoziemców; Anglia — 293,708; Niemcy — 276,731; Szwajcaria — 211,035; Austro-Węgry — 182,676; Belgia — 145,506; Holandia — 69,971; Włochy — 59,956; Szwecya i Norwegia — 50,968; Hiszpania 41,703. Stosunek wychodźców do imigrantów przedstawia się w pojedynczych krajach jak następuje: we Francji na podaną powyżej cyfrę imigrantów odpuszcza ojczyznę 482,663 francuzów; w Austro-Węgrzech liczba wychodźców wynosi 337,000; z Niemiec wywędrowało 2,601,000 ludzi.

— W Kamieniołomach w Niemczech, od 1 października 1885 r. do końca lipca 1886 było 141 wypadków śmierci i 263 ciężkich obrażeń, na ogólną ilość 95,000 robotników.

— Włochy. Dar honorowy. Podczas epidemii i trzęsienia ziemi we Włoszech, z

bohaterskim poświęceniem król Humbert ratował nieszczęśliwych. Gardząc własnym niebezpieczeństwem, niby anił-wybacza zjawiał się wszędzie, niosąc biednym pomoc i pociechę. Jaką zaś miłość zaskarbił sobie tym sposobem w sercu poddanych dowodzi olbrzymi wieniec lity, arcydzieło sztuki, powstałe ze składek groszowych a wręczono królowi w Monza w dniu 19 b. m. Ażeby najbiedniejszy mógł wyrazić wdzięczność i uwielbienie dla ukochanego monarchy, oznaczono maximum składki na 5 centesimi; pośpieszyli więc wszyscy wyrobnicy, pokojówki, żebracy... a napływ był tak wielki, że wkrótce musiano subskrypcję zamknąć. Dwie gałęzie z brązu, tworzące wieniec, spojone są u góry gwiazdą szczerolotą („la stella d’Italia”), a u dołu płyta metalowa, na której napisano złotymi literami: „Casamicciola, Busca, Napoli,” nazwy miast, w których król Humbert pozostał niezatartą pamięć.

Cyrkularz włoskiego ministra sprawiedliwości zawiera rozkaz natychmiastowego opróżnienia klasztorów, które mają być zniszczone. Klasztorów takich jest przeszło czterdzieści.

— Z Nicei donoszą o trzech w ciągu jednego tygodnia wypadkach samobójstwa rosyjan w Monte-Carlo. Ostatnio pozabawiła się życia para nowożeńców, którzy tu przegrali cały swój majątek.

— Dżokeje w Anglii pobierają niekiedy rocznej pensji od 5 do 10 tysięcy funtów szterlingów.

TELEGRAMY.

Petersburg, 28 października. Ogłoszono postanowienie rady państwa, według którego pensje wyznaczone przez radę miejską wybieralnym urzędnikom miejskiego zarządu nie mogą być ani odjęte, ani zmniejszone przed upływem terminu, na jaki osoby te wybrane zostały, albo przed czasem, w którymby ustąpiły z urzędu, wyprzedzając ów termin.

— Londyn, 29 października. „Standard” zapewnia, że Waddington nie przywiózł z Paryża żadnych instrukcyj w sprawie egipskiej.

— Tyrnowa, 29 października. (Ag. p.) Konsul rosyjski w Warnie przedstawił prefektowi miejscowemu szereg skarg na zachowanie się władz bułgarskich wobec konsulatu i części ludności, grożąc surowymi środkami, jeżeli zachowaniu się temu nie będzie kres położonym.

— Berlin, 29 października. Telegramy z Paryża zaprzeczają stanowczo wiadomości o dymisji ministra Baihaut.

— Wiedeń, 29 października. Izba deputowanych przyjęła dzisiaj bez zmiany w druginym i trzecim czytaniu układ cłowo-handlowy z Węgrami.

— Wiedeń, 29 października. (Ag. p.) „Neue freie Presse” donosi z Sofii: Utrzymując, iż stronnicy Cankowa zamierzali na meetingu, który przez ogłoszenie stanu oblężenia został udaremniowany, obalić rząd dzisiejszy i utworzyć nowy z Cankowem na czele. Rząd uwiadomił wczoraj wieczorem mocarstwa o ogłoszeniu stanu oblężenia w Sofii i okragu. Wpierw jeszcze wysłał baron Kaulbars w drodze telegraficznej protest do bawiącego w Tyrnowie ministra spraw zewnątrznych, Naczewicza, przeciw powyższemu postanowieniu rządu.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin, 29 października. Po za obrębem czynności mających związek z regulacją końcomiesięczną, ruch na giełdzie był dzisiaj wogółem bardzo mały, przy usposobieniu przeważnie mocnem. Także na giełdzie zbożowej usposobienie wzmocniło się przy końcu, żyto notowano przecięciowo o 1/2 m. wyżej.

Londyn, 28 października. Wykaz banku państwa (w tysiącach funt. szterlingów). Całkowita rezerwa 10,940 (przby. 48), noty w obiegu 24,837 (ubyło 270); zapasy w gotówce 20,027 (ubyło 122); portfel 19,623 (ubyło 145); saldo prywatne 23,207 (ubyło 488); saldo państwowe 2,915 (ubyło 148); rezerwa not 9,578 (przby. 65); ubezpieczenie rządowe 13,485 (ubyło 560).

Petersburg, 28 października. Wskała na Londyn 22 1/2, II poz. wach. 99 1/2, III poz. wach. 99 1/2, 6% renta złota 186, 5% listy zastawne kred. ziemsk. 161 1/2, akcje banku rosyjskiego dla handlu zagranicznego 331, banku dyskontowego petersburskiego 782, warszawskiego 812, petersburskiego banku międzynarodowego 487.

Berlin, 29 października. Bilety banku rosyjskiego 194.25, 6% listy zastawne 60.90, 4% listy likwidacyjne 56.20, 5% pożyczka wschodnia II em. 59.20, III emisyi 58.75, 4% pożyczka z 1880 r. 85.50, 5% listy zastawne rosyjskie 96.60, kapony celne 322.80, 5% pożyczka premiowa z 1864 roku 144.90, także z 1866 r. —, akcje banku handlowego 82.50, dy skontowego 73.10, dr. żel. wuzr. wid. 289.25; ak-

cje kredytowe austriackie —, najnowszą pożyczka rosyjska 98.20, 6% renta rosyjska 111.90, dykonto 80%, prywatna 2 1/2, %.

Londyn, 29 października. Konsola 101, pożyczka rosyjska z 1873 r. 97 1/2.

Warszawa, 29 października. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica sm. i ord. —, pastra i dobra —, biała 585—615, wyborowa 645—; żyto wyborowe —485, średnie —, wadliwe —; jęczmień 2 i 4-ord. 420—450, owies 350—280, gryka —, rzepik letni —, za garniec —, rzepak raps sim. —, groch polny —, cukr. —, fasola —, ziemniaki —, — za korzec; kasza jaglana —, jęczmień —, gryczana gruba —. Dowieziono pszenicy 100, żyta 500, jęczmień —, owsa 400, grochu polnego — korcy.

Warszawa, 29 października. Okowita 78% z akcyzą po k. 90%. Stosunek garnca do wiadra 100—307 1/2. Hart. skład za wiadro kop. 820 —, za garn. 267 —. Szytki za wiadro kop. 833 —, za garniec kopiejek 271 — (z dod. na wysochn. 2 1/2%).

Berlin, 29 października. Pszenica 145—168, na list. gr. 143 1/2, na maj. cz. 161 1/2. Żyto 125—120, na list. 127 1/2, na maj. cz. 131 1/2.

Londyn, 28 października. Cukier Havana Nr. 12 nominalnie 12, cukier barakowy 10 3/4, ospale.

Liverpool 28 października. Sprawozdanie porządkowne. Przynależały obrót 8,000 bel; stała. Dzienny dowóz 28,000 bel.

Liverpool 28 października. Sprawozd. końcowe. Obrót 10,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 500 bel. Amerykańska stała. Suroty spokojnie. Middling amerykańska na list. gr. 4 1/2, na list. mr. 4 1/2, na mr. kw. 4 3/4, na kw. maj 3 1/2, na maj osz. 5 3/4, na osz. lip. 5 3/4, na lip. sier. 5 1/2 p.

New-York, 28 października. Bawelna 9 1/4, w N. Orleans 8 1/2.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska.		Z dnia 29	Z dnia 30
Żądano z końcem giełdy.			
Za weksle krótkoterminowe			
na Berlin za 100 mr. . . . .	51.72 1/2	51.75	
„ Londyn „ 1 £. . . . .	10.45	10.47	
„ Paryż „ 100 fr. . . . .	41.70	41.75	
„ Wiedeń „ 100 fl. . . . .	84.60	84.60	
Za papiery państwowe:			
Listy likwid. Kr. Pol. . . . .	94.25	94.50	
Ros. Poż. Wschodnia . . . . .	99.50	99.50	
Listy Zas. Ziem. z 69 r. Ser. I	100.85	101. —	
„ „ „ „ Ser. II do IV	101.85	101. —	
Listy Zast. M. Warsz. Ser. I	99.75	99.75	
„ „ „ „ II	99. —	99. —	
„ „ „ „ III	98.50	98.35	
„ „ „ „ IV	98.50	98.25	
Listy Zast. M. Łodzi Ser. I	96.25	96.25	
„ „ „ „ II	95.70	95.40	
„ „ „ „ III	95.25	95.15	
Giełda Berlińska.			
Banknoty rosyjskie zaraz. . . .	194.25	198.55	
„ „ na dost. . . . .	194.25	198.50	
Weksle na Warszawę kr. . . . .	193.70	193.40	
„ Petersburg kr. . . . .	193.15	193.90	
„ „ dl. . . . .	191.80	191.80	
„ Londyn kr. . . . .	20.38	20.39	
„ „ dl. . . . .	20.25	20.25 1/2	
„ Wiedeń kr. . . . .	163. —	163.15	
Dyskonto prywatne . . . . .	2 1/4	2 1/4	
Giełda Londyńska.			
Weksle na Petersburg . . . . .	22 1/16		
Dyskonto 4			

DIENNA STATYSTYKA LUDNOSCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 29 października. W parafi katolickiej — W parafi ewangelickiej 1, a mianowicie: Samuel Józef Paweł Aitenberger z Amalią Olgą Steinke. Starozakonnych — Zmarli w dniu 29 października: Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 13 w tej liczbie chłopców 6, dziewcząt 7; do cnych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: — Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 6, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt 3; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: — Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło 1, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt 1; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet —, a mianowicie: Fisz Mordka Józef, lat 56.

LISTA PRZYJEZNYCH.

Hotel Vicoria. L. Bernstein z Bytomia, E. Rosenbaum z Norymbergi.

WYKAZ DEPEZ

niedoreczonych przez tutejszą stacyę telegraficzną z powodu niedokładnych adresów i innych przyczyn.

Fawis Majmon z Wielunia — Dawid Wagner z Odessy — Maryanna Keller z Ozorkowa.

Komitet towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskiem podaje do wiadomości, iż następujące osoby otrzymały nagrody i listy pochwalne wystawy czasowej konkursowej, sztuki ornamentacyjnej i reprodukcyjnej, urządzonej w sali resursy obywatelskiej w dniu 15 października r. b. W oddziale I listy pochwalne: p. Franciszek Teja za miniaturę; pani Alfonsa Kanigowska za malowanie na porcelanie; pani Józefa Bodziewicz za malowanie na porcelanie i pani Ella Williamson za malowanie na porcelanie. W oddziale II: nagrodę p. Józef Holewiński za prace drzeworytne; list pochwalny p. Józef Łoskożyński za prace drzeworytne. W oddziale III: nagrodę p. Leopold Below za biurko dębowe, rzeźbione w stylu odrodzenia. Listy pochwalne: p. Władysław Standnicki za ramkę rzeźbioną w drzewie; pani Jadwiga Gersonówna za ornamentacje kwiatowe; p. Piotr Niewiedziński za ornament w miedzi wykuty i p. Romuald Dobrowolski za ornamentacje salonowe,



